

miesięcznik **Szkoły Podstawowej nr 5 im. Grzegorza Piramowicza w Pabianicach**, ul. Zamkowa 65 95-200 Pabianice
skład redakcji: dziennikarze Agata Otto, Natalia Błońska, Emilia Dytko, ilustratorzy Światliczaki pod opieką p. Ewy Owsik,
informatyk p. Dariusz Sauter, korektor p. Dorota Stolińska, redaktor opiekun p. Dorota Olejnik



Witajcie po wakacjach

Nie od dzisiaj wiadomo, że wszystko co dobre, szybko się kończy. i chociaż w czerwcu, kiedy żegnamy się ze szkołą wydaje się, że dwa miesiące to ogrom czasu, we wrześniu dociera do nas, jak szybko leci czas. Niestety. Kiedyś przeczytałam bardzo mądre zdanie: Nie licz dni, ale spraw, by każdy dzień zaczął się dla Ciebie liczyć. Bardzo wzięłam sobie tę poradę do serca i przestałam czekać na wyjątkowy dzień w moim życiu, natomiast staram się, by każdy kolejny był pod jakimś względem wyjątkowy. Każdemu z Was polecam trening afirmacji życia, czyli dostrzegania jasnych stron, nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Ponoć szczęście każdy z nas nosi w sobie, tylko nie każdy potrafi je dostrzec. Ale i tego, tak jak prawie wszystkiego, można się po prostu nauczyć. Zamiast narzekania, polecam terapię śmiechem, zamiast kwaśnej miny promienny uśmiech, zamiast uszczypliwej uwagi - jedno miłe słowo, a zobaczycie, jak świat wokół Was się zmieni. Stanie się bardziej przyjazny, kolorowy i radośniejszy. Trening bycia pogodnym i radosnym człowiekiem radzę zacząć już dzisiaj, a na efekty nie trzeba będzie długo czekać. Zachęcam Was również do wyrobienia w sobie nawyku niesienia pomocy

potrzebującym. Miarą człowieka jest między innymi umiejętność dzielenia się, dlatego bardzo Was wszystkich zachęcam do aktywnego włączenia się w akcję Przytul zwierzaka. Już trzeci rok

staramy się umilić życie psom z miejskiego schroniska. Każdy przynosi co może: suchą karmę i puszki mięsne dla szczeniactw i dla dorosłych psów, kasze, ryż i makarony, koce, pledy i zabawki. Kto nie zdąży nic zakupić może wpłacić przysłówiową złotówkę. Pamiętajcie - dobro powraca. Dla najhjojniejszej klasy przewidziana jest pyszna nagroda. Na zakończenie chciałabym przypomnieć o podstawowych zasadach dobrego wycho-

wania, które obowiązują zawsze i wszędzie, a o których część z Was przez wakacje niestety zapomnieli. Po pierwsze: trzy magiczne słowa dziękuję, przepraszam i proszę. Umiejętnie użyte, otwierają wszystkie drzwi i niezwykle ułatwiają życie. Po drugie, odpowiednie traktowanie drugiego człowieka. Szacunek należy się wszystkim bez względu na wiek i płeć, ale młodszy pierwszy mówi starszemu dzień dobry i to nie tylko w szkole, ale i poza nią. Jeśli spotkasz nauczyciela lub pracownika szkoły na ulicy czy w sklepie, nie udawaj, że go nie znasz lub nie zauważasz, to jest bardzo niekulturalne zachowanie. Kolejna sprawa to odpowiedni strój. Szkoła to

nie rewia mody ani deptak w Sopocie. Tu obowiązuje skromny i schludny wygląd. To tylko podstawowe zasady, ale jeśli chcecie przypomnieć sobie wszystkie, zapraszam do kącika *Dzień dobry*, który pojawił się w naszej gazecie jako nowy, stały dział. Przy pomocy odpowiedniej lektury i przy współpracy z Panią pedagog co miesiąc będę Wam podpowiadać jak najprościej stać się prawdziwym dżentelmenem i doskonale wychowaną damą. Zapraszam również do wnikliwej lektury wywiadu z absolwentką Piątki Sylwią Jach, która zawitała do nas na praktyki jako przyszły nauczyciel. Podzieliła się wspomnieniami na temat szkoły, nauczycieli, kolegów.

Wycieczka integracyjna klasy VI b

W dniu 1 października 2011r. odbyła się wycieczka rowerowa klasy VI b do Łdzania. Na rajd pojechało 12 uczniów oraz 6 opiekunów (rodzice i wychowawca). Pojechaliśmy przez miejscowość Róża. Ponieważ droga wiodła przez piaszczyste tereny i ciężko było jechać na rowerze, musieliśmy w połowie drogi zatrzymać się, by odpocząć. W Łdzaniu spędziliśmy około pół godziny. Wtedy chłopcy z klasy grali w piłkę nożną, a dziewczyny rozłożyły koc i opalały się w jesiennym słońcu. W czasie drogi powrotnej

zatrzymaliśmy się przy zabytkowym młynie wodnym, o którym opowiedział jeden z rodziców. Nie obyło się bez narzekań, ale piękny i rozległy las, przez który jechaliśmy, wynagrodził nam wszystkie niedogodności. Do domu wróciliśmy po godzinie 13. Na rajdzie było wspaniale! Wiele z niego zapamiętamy.

Kasia Vu Phuc i Paulina Mlecze.
Panu P. Mlecze, G. Ambroziakowi oraz Państwu K. i K. Nowakowskim serdeczne podziękowania za czynny udział i pomoc w organizacji wycieczki. **Wychowawca**

Święto Edukacji Narodowej

cyklu *Ocalić od zapomnienia*. Co miesiąc będziemy zapraszać naszych absolwentów i emerytowanych pracowników, aby z ich wspomnień zbudować obraz szkoły widziany po latach. Wszystkich zainteresowanych redagowaniem cyklu wywiadów oraz gazetki *<Piątka na Piątkę>* serdecznie zapraszam do współpracy. Mam nadzieję, że w dobrych humorach i doskonałej kondycji spotkamy się już za miesiąc w październikowym numerze naszego periodyku, czego sobie i Wam z całego serca życzę. **R.O.**

Zwyczajem lat ubiegłych Święto Edukacji Narodowej połączone jest w naszej szkole z uroczystym ślubowaniem pierwszactw. Po raz pierwszy, mamy wśród nas całą grupę sześciolatków, które jak dotychczas wspaniale zaaklimatyzowały się i stały się integralną częścią uczniowskiej braci i całej naszej szkolnej rodziny. W dużej mierze jest to zasługa wszystkich nauczycieli i pozostałych pracowników, którzy zawsze - a w tym roku szczególnie pochylił się nad naszymi pierwszaki. Nie do przecenienia **Cd.str.2**

jest również pomoc uczniów klasy **VI c**, którzy przez te pierwsze, najtrudniejsze tygodnie roku szkolnego, roztoczyli wspaniałą opiekę nad młodszymi kolegami i koleżankami. Byli dla nich jak starsze, odpowiedzialne rodzeństwo. Największa jednak zasługa leży po stronie wychowawcy klasy, **P. Małgorzaty Naumowicz**, której pokłady cierpliwości i serdeczności wydają się być niewyczerpane. Po uroczystym ślubowaniu przyszła chwila na podziękowania dla tych, którzy od strony technicznej dbają o komfort pracy i nauki oraz na podziękowania dla nauczycieli, którzy swoją postawą, zaangażowaniem i wiedzą służą swoim podopiecznym i ich rodzicom. Jak wspomniał dyrektor szkoły, p. Jerzy Kaczmarek, nagrody i laury należą się wszystkim, jednak ze względu na ograniczone możliwości, nagrodzić mógł tylko niewielu. **P. Małgorzata Wójtowicz- Kuna, p. Alicja Zieja, p. Urszula Bodył, p. Dorota Olejnik, p. Dariusz Sauter oraz p. Wojciech Woźniak** otrzymali **Nagrody Dyrektora**, natomiast **p. Janusz Koźlenko** oraz **nasz Pan Dyrektor** nagrody specjalne **Prezydenta Miasta**. Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

P. Dorota: Wraz z nowym rokiem szkolnym rozpoczynamy cykl wywiadów zatytułowany " Ocalić od zapomnienia". Mówiąc najogólniej, chcemy dotrzeć do jak największej grupy naszych absolwentów oraz do emerytowanych nauczycieli i pracowników szkoły, aby prosić

ich o garść wspomnień, dotyczących pracy i nauki w Piątce. Wiadomo, po latach wiele spraw, nawet tych najtrudniejszych wygląda inaczej. Kiedy emocje opadną, rzeczywistość rysuje się w nieco innych barwach. Zawsze jednak pozostają wspomnienia, które z czasem przybierają bardzo osobisty wymiar. Właśnie z tych wspomnień chcemy zbudować obraz Piątki, która już niedługo obchodzić będzie wspólny jubileusz stulecia istnienia. Cykl rozpoczynamy od wywiadu z jedną z absolwentek, Sylwią Jach. Sylwia jest osobą, która zapisała się w pamięci wszystkich jako dobra, miła, sympatyczna, bardzo grzeczna, zaangażowana w życie szkoły, ambitna i pracowita uczennica. Teraz przyszedł czas, aby te wspomnienia skonfrontować ze wspomnieniami naszego gościa. Zapraszamy do wnikliwej lektury.

Sylwia: Nazywam się Sylwia Jach. Jestem



absolwentką SP 5, w której spędziłam sześć niezapomnianych lat. Obecnie jestem dyplomantką P.S.M I i II st. w Pabianicach oraz studentką trzeciego roku Kolegium Nauczycielskiego w Zgierzu. Studiuję tam dziennie dwa kierunki tzn. Pedagogikę Wieków Dziecięcego i Przyrodę oraz Pedagogikę Wieków Dziecięcego i Muzykę. Do Piątki powróciłam po latach, aby odbyć tu praktyki nauczycielskie. Moje pierwsze

wrażenie? Poczułam się tak jakbym chodziła znowu do tej szkoły. Weszłam, rozejrzałam się i zobaczyłam gablotę z pucharami, ku mojemu zdziwieniu widnieją tam zdjęcia z chłopakami z mojej klasy; od razu wspomnienia wróciły. Znowu poczułam się jak część wspólnoty uczniowskiej i muszę przyznać, że było to bardzo miłe.

P. Dorota: Czyli pierwsze

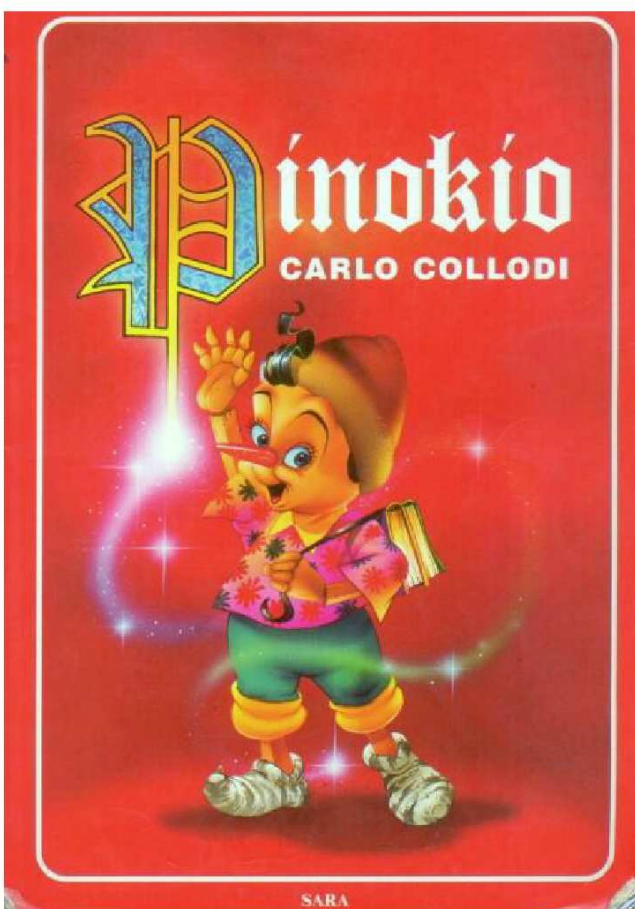
wrażenie po kilku latach nieobecności pozytywne?

Sylwia: Oczywiście. Pierwszą lekcję jako przyszły nauczyciel, przeprowadziłam w swojej dawnej klasie. Wiecie co? Ucieszyłam się, że wszystko w niej jest na swoim miejscu, łącznie z eksponatem szkieletu ludzkiego, przystrojonego w suknię. Nasza klasa zapoczątkowała ten zwyczaj i bardzo się cieszę, że przetrwał do dziś. Porządek i ład w mojej



dawnej pracowni, dał mi poczucie bezpieczeństwa i dodał pewności siebie, ponieważ poczułam, że wszystko jest na swoim miejscu. To cudowne uczucie, które dać nam mogą wyłącznie dobre wspomnienia. Muszę dodać, że wraz z wiekiem i wzrostem, który się zbytnio nie zmienił ;), dawne ogromne pracownie nagle się bardzo skurczyły. To dość dziwne uczucie. **P. Dorota:** Proszę o dokończenie kilku zdań:

Piątka to dla mnie - Skarbem wspomnień! Przyjemna atmosfera oraz wspaniali nauczyciele! Lata spędzone tutaj wspominam z wielkim uśmiechem na twarzy! Lata spędzone w tej szkole były wyjątkowe, chociaż pewnie niewiele osób doceniło to przed pójściem do gimnazjum czy też liceum. Przyjemna atmosfera, życzliwi Nauczyciele i ich przyjazne podejście do ucznia, fantastyczni ludzie w klasie,



Redakcja poleca

Dzisiaj przeprowadzaliśmy wywiad z panią Krystyną Kasprzak, naszą panią pielęgniarką i zapytaliśmy się o to, jakie książki poleca do przeczytania dla młodych czytelników.

P. Krysia: Pierwszą książką, którą pamiętam były Przygody Tygrysa. Czytałam także wiele bajek m. In.: Pinochio, Królowa Śniegu i Jaś i Małgosia. Zapamiętałam również książkę pt. Tajemniczy Ogród. Podobały mi się także: W pustyni i w puszczy, Ania z Zielonego Wzgórza oraz wiele innych podobnych, których tytułów już nie pamiętam. Zainteresowały mnie, ponieważ były przygodowe, tajemnicze i z pięknymi opisami przyrody. Czytajcie wszystkie

lektury, czasopisma dla dzieci, książki zgodne z waszymi zainteresowaniami, wszystkie książki dostosowane do waszego wieku. Rozwiązujcie wiele krzyżówek i rebusów. Czytajcie, ćwiczyć koncentrację, pamięć, ortografię, doskonalicie słownictwo, umiejętność łatwego wypowiadania się, szybkość czytania i rozumienie tekstu. Książka was uspokaja, dowartościowuje. Rozwija waszą wyobraźnię. Podczas czytania zapominacie o kłopotach i stresach. **JEST TO MIŁY CZASOUMILACZ.** Książka to najlepszy przyjaciel. **Rozmawiali: Andrzej Borzyński i Karolina Zasada**

Wycieczka do Torunia.

30 września nasza klasa i klasa równoległa, czyli III b, wybrały się do Torunia. Na początek zwiedziliśmy Krzywą Wieżę, o której Pani przewodnik opowiadała legendy i anegdoty. Następnie oglądaliśmy pozostałości z murów obronnych i każdy z nas próbował podprzeć wieżę. Śmiechu było co niemiara. Następnie udaliśmy się pod dom Mikołaja Kopernika, gdzie znów Pani przewodnik opowiadała nam o słynnym astronomie. Zwiedziliśmy także stary rynek, gdzie podziwialiśmy fontannę przedstawiającą skrzypka i osiem żabek oraz pomnik osiołka. Nasza Pani przewodnik opowiadała o tym, jak kiedyś wykorzystywano osiołki do karania ludzi. Następnie oglądaliśmy charakterystyczną dla tego miejsca kamienicę z gwiazdką oraz pomnik małego pieska z melonikiem w pyszczku. Po zwiedzaniu



przyszedł czas na krótki seans w planetarium i na kupowanie pamiątek. Po zakupach poszliśmy do muzeum piernika, gdzie zapoznaliśmy się z recepturą toruńskich przysmaków oraz gdzie każdy z nas mógł spróbować upiec własne ciastko. Po tych wszystkich atrakcjach udaliśmy się na obiad. Wieczorem bardzo zmęczeni, ale usatysfakcjonowani i w świetnych humorach wróciliśmy do domu.

Zosia Raczynska klasa III a

pierwsze sympatie, wycieczki oraz dyskoteki szkolne! Tego się nie zapomina. Myślę, że przez pryzmat czasu niejedna osoba chętnie wróciłaby do naszej Piątki. **Najmilej wspominam** w klasach I - III kółko ekologiczne! Moją wychowawczynią była wtedy Pani Beata Florczak. Pamiętam piesze rajdy i wycieczki, na których opiekowali się nami starsi koledzy i koleżanki z klas ósmych. W Klasach IV - VI moją wychowawczynią była Pani Sylwia Łaguniak. Z tego okresu najmilej wspominam pracę w samorządzie szkolnym. Przez pewien okres czasu byłam w poczcie sztandarowym, później zostałam zastępcą przewodniczącego szkoły Rafała Szućko, musiałam więc zrezygnować z poprzedniej funkcji. Uwielbiałam także przedstawienia szkolne, które były bardzo często wystawiane przez moją klasę. Był to czas nie tylko nauki, ale także świetnej zabawy i integracji. Nie sposób zapomnieć o chórze. Pamiętam momenty, w których każda z dziewczyn wyczekiwała na to czy pan Adam Suwald przydzieli jej piosenkę, którą będzie mogła zaśpiewać solo na którymś z przedstawień bądź apelu. Chciałabym wspomnieć jeszcze o eskaesie prowadzonym przez Panią Lidę Galewską i pana Wojtka Woźniaka. Mimo tego, że były to zajęcia pozalekcyjne, sala gimnastyczna była w całości zajęta. Przychodziliśmy tam praktycznie wszyscy, aby później wygrać z klasą 6b w rozgrywkach międzyklasowych (hehe). Okres ten niesie za sobą bardzo dużo wspomnień. Jest ich tak wiele, że nie sposób o nich wszystkich opowiedzieć. **Chcę zapomnieć o ...** hmm nie opowiem tego oficjalnie, mogę? P. **Dorota:** Jasne. To Twój wywiad, prawda?

Sylwia: Pewnie!!! A tak na poważnie, nie chcę o niczym zapominać. **Mój ulubiony przedmiot** to oczywiście muzyka i przyroda. **Przedmiot, który lubiłam najmniej** to matematyka, która do dnia dzisiejszego nie jest moim konikiem. **Przedmiot, na którym była największa cisza** to historia, którą mieliśmy z Panem Dyrektorem Jerzym Kaczmarkiem. **Najbardziej bałam się**, kiedy ścigałam na klasówkach. **Największym sentymentem darzę** moją klasę, z którą spędziłam 9 lat, z czego 6 lat w szkole podstawowej

3 lata w gimnazjum. Wszyscy razem dorastaliśmy. **Gdybym mogła cofnąć czas** nie zmieniłabym niczego w swoim życiu, co się do tej pory wydarzyło. **Najbardziej w ludziach cenię** szczerłość i dystans do siebie. **Nigdy w życiu** nie znajdowałabym owoców morza. **Kwiat**.

który **l**ubię **d**ostawać
uwielbiam wszystkie
kwiaty, jednak najbardziej
lubię frezję i eustomę.

Ulubione **d**anie **t**o
lazzania. **Z** **p**rac **d**omo
wych **n**ajbardziej **l**ubię
podlewać kwiaty. **Z** **p**rac
domowych **n**ajbardziej
nie **l**ubię prasować! **M**oja
ulubiona **k**siążka **z** **d**zie-
ciństwa **t**o oczywiście
Ania z Zielonego Wzgórza!
Przeczytałam jej wszystkie
części! Zawsze chciałam
być taka jak moja ulubiona
bohaterka! Polecam każdej
młodej damie przeczytanie
tej niezwykle wciągającej
lektury. **F**ilm, **d**o **k**tórego
chętnie **w**racam to Aka-
demia Pana Kleksa, Lista
Schindlera i Ziemia obie-
cana. **N**ajchętniej **w**y-
poczywam **w** ciszy. **W** **w**ol-
nym **c**zasie **g**ram **n**a wal-
torni, spotykam się ze zna-
jomymi oraz chodzę na
długie spacerzy. **P**. **D**orota:
Trzy życzenia do złotej
rybki? **S**ylwia: Tylko trzy?
Dlaczego tak mało? No
dobra, skoro tylko trzy, to
po pierwsze proszę o



możliwość podróżowania po świecie, po drugie wspólny występ z orkiestrą grającą muzykę filmową oraz mały, śliczny i przytulny domek nad górskim potokiem.

Myślą przewodnią mojego życia jest powiedzenie: dobrze widzi się tylko sercem jestem absolutnie przekonana o prawdziwości tych słów. Druga myśl, która często przyswieca moim rozmyśleniom to wiem, że nic nie

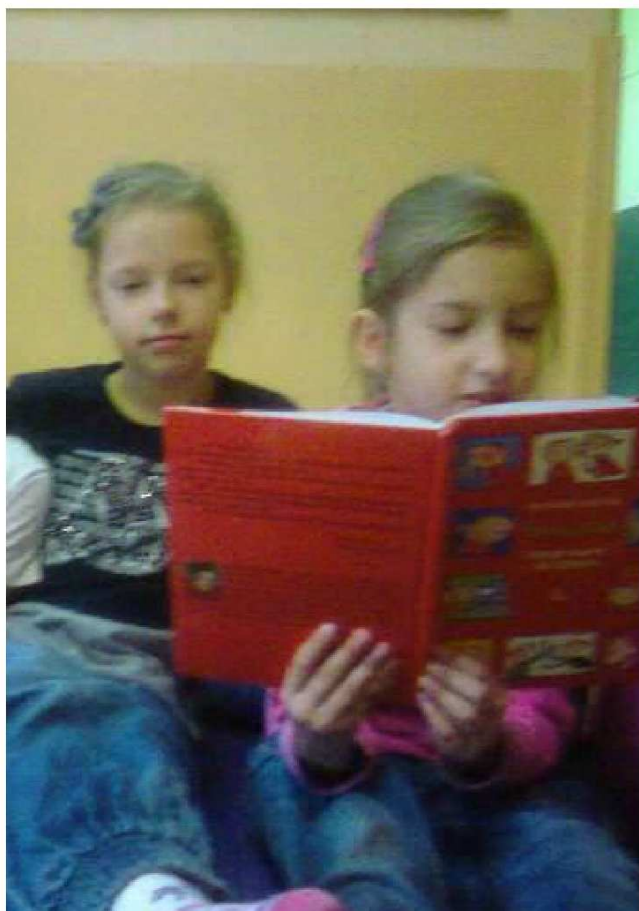
wiem. W przełożeniu na mój język (serdeczny śmiech) znaczy to tyle, że cokolwiek robię, mam wrażenie, że mogłabym zrobić to lepiej, uzupełnić wiedzę, więcej ćwiczyć, lepiej rozumieć. To taka moja słabość, perfekcjonizm. **Kiedy myślę drugi człowiek**, to wiem, że każdy ma szansę być kimś wyjątkowym. Należy tylko dostrzec i wykorzystać dane nam talenty i

zdolności oraz poprzez rzetelną i sumienną pracę. Każdy z nas jest ulepiony z tej samej gliny, więc to od nas samych w dużej mierze zależy, jak pokierujemy swoim życiem. **Plany na przyszłość** - Jest ich bardzo dużo. Zamierzam w tym roku zrobić trzy dyplomy i licencjat. Pierwszy dyplom to zwieńczenie 10 letniej nauki w szkole muzycznej, dwa pozostałe to dyplomy z muzyki i przyrody, a



licencjat z pedagogiki wczesnoszkolnej. UUUUUffffffffff.
Pdorota: Zgadzam się uuuuffff Od samego słuchania kręci mi się w głowie.
Sylwia: Po wakacjach zamierzam podjąć studia w Akademii Muzycznej, bo to właśnie z muzyką chcę związać swoją przyszłość zawodową. Muszę tu wspomnieć o moim pierwszym nauczycielu muzyki, p. Adamie Suwaldzie, który odkrył we mnie talent

i zachęcił do podjęcia nauki w szkole muzycznej. Jestem za to bardzo wdzięczna. W ogóle uważam, że to pierwsi nauczyciele mają największy wpływ na to, jacy jesteśmy, w każdym znaczeniu tego słowa. Ja miałam to szczęście, że w mojej podstawówce trafiłam na wspierających, inspirujących ludzi, którzy swoją postawą i zaangażowaniem bardzo pozytywnie wpłynęli na moje życie. **Cd. str 4**

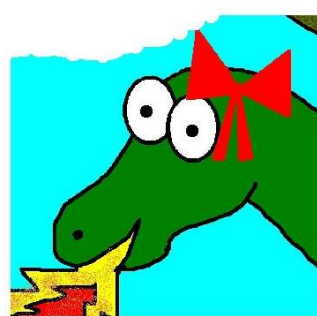


PROJEKT PROFILAKTYCZNO - WYCHOWAWCZY "DZIEŃ DOBRY"

Zgodnie z zapowiedzią, dziś rozpoczynamy nowy cykl artykułów poświęcony zasadom *savoir-vivre*, *kinderschutuby*, *bon ton*, lub mówiąc prościej dobrego wychowania. Na zbiór zasad dobrego wychowania składają się pewne ustalenia, które pomagają żyć w społeczności, regulują określone zachowania i pomagają odnaleźć się w nowym lub nieznanym otoczeniu. Dobra ich znajomość może nam znacznie ułatwić życie oraz umilić kontakty z bliźnimi. Jest takie przysłowie: jak cię widzą, tak cię piszą, dlatego też bardzo często od pierwszego wrażenia, jakie na ludziach zrobimy, zależy jak będziemy postrzegani. Jeśli damy się poznać jako gbur i impertynent, to niestety bardzo trudno będzie nam zmienić taki obraz w oczach innych ludzi. Pamiętajcie - grzeczności

nigdy dosyć! Dziś omówimy sprawę powitania. Wyjaśnijmy sobie raz a porządnie, kto pierwszy komu i kiedy powinien się uklonić i (lub) podać dłoń. Jako pierwsza dzień dobry zawsze mówi osoba młodsza starszej, natomiast rękę do powitania pierwsza wyciąga osoba starsza. Jeśli nie uczyni tego gestu, poprzestajemy na uprzejmym wzrocie i lekkim skinieniu głową. Podobnie ma się sprawa ze względu na płeć. Zawsze pierwszy kłania się mężczyzna kobiecie, natomiast inicjatywa podania ręki spoczywa na kobiecie w myśl zasady - ważniejszy podaje rękę jako pierwszy. (1) Niedopuszczalne jest, aby mężczyzna podawał rękę ubraną w rękawiczkę, natomiast kobieta może, ale nie musi zdejmować rękawiczek. Jeśli wchodzimy do jakiegoś pomieszczenia, to zawsze i bez względu na wiek witamy

się ogólnym dzień dobry lub cześć, jeśli przebywają w nim osoby w naszym wieku lub dobrzy znajomi. Jeśli spotykamy kogoś kilkakrotnie w ciągu jednego dnia, zwrotu dzień dobry używamy tylko raz, natomiast przy kolejnych spotkaniach możemy skinąć głową i uśmiechnąć się, co będzie wystarczającym dowodem szacunku. Jeśli chcemy zwrócić się do osoby obcej z prośbą o pomoc (na przykład w nieznanym mieście) rozmowę zawsze powinniśmy rozpocząć od: przepraszam, czy może mi pan / pani pomóc? Bardzo wyraźnym dowodem braku wychowania jest niekłanianie się osobom, które kiedyś były ważne lub często obecne w naszym życiu lub dobrze nam znane. W bardzo złym tonie jest udawanie, że się ich nie widzi lub nie rozpoznaje. Jest taka niepisana zasada - jeśli spotykasz na ulicy, w sklepie lub



gdziekolwiek indziej osobę,
która wydaje ci się
znajoma, ukoń się! To nic
nie kosztuje, a zapewnia
nam miano osoby o wysokiej
kulturze osobistej.

Koordinatorki projektu.

1.Kamyczek Jan "Savoir-vivre dla nastolatków"

P. Dorota: Opowiedz nam o swojej pasji muzycznej. **Sylwia:** Tak jak już wcześniej wspomniałam moja przygoda z muzyką zaczęła się dzięki Panu Adamowi. Jednak instrument, na którym gram jest zupełnym przypadkiem, ponieważ podczas egzaminów wstępnych zaproponowano mi wiolonczelę. W późniejszym czasie okazało się jednak, że moim głównym instrumentem jest waltornia, a nie wiolonczela i tak już zostało. Na początku byłam przerażona jak mam grać na tak dużym wtedy dla mnie instrumencie, Muszę przyznać, że chciałam nawet zrezygnować z nauki w szkole muzycznej. Dzisiaj wiem, że byłby to bardzo duży błąd. Nie wyobrażam sobie nie grać. Staram się ćwiczyć codziennie po kilka godzin. Wiadomo, że czasem nie ma się siły i ochoty na ćwiczenie, ale kiedy coś zaczyna już wychodzić odczuwa się niesamowitą radość i satysfakcję. Gdyby nie waltornia, nie poznałabym tak wielu wspaniałych ludzi i miejsc. Dzięki muzyce mogę oderwać się od rzeczywistości. Dzisiaj wiem na pewno, że nie należy poddawać się swoim słabościom, a ewentualne porażki należy traktować jako lekcje pokory. **P. Dorota:** Sylwia, co byś chciała przekazać swoim dawnym nauczycielom? **Sylwia:** Chciałabym poprosić, aby nie rezygnowali ze swojej niekiedy niewdzięcznej i źle opłacanej pracy, w której dobre chwile mieszają się z uczuciem zwątpienia. Ich działania naprawdę przynoszą efekty. Powiem wprost: Kochani, nie poddawajcie się, nie traćcie swojego zapału i entuzjazmu, ponieważ my uczniowie zawsze Was bardzo wysoko cenimy, choć niektórzy z nas dopiero po latach. Nie będę mówić żadnych wielkich słów, powiem po prostu DZIĘKUJĘ!!! **P. Dorota:** A może kilka rad dla młodszych kolegów? **Sylwia:** Moi drodzy, wiem na pewno, że warto się uczyć i rozwijać swoje zainteresowania. Teraz widzę jak bardzo wielką pomoc i wsparcie niosą nam nasi Nauczyciele! Ile ofiarują nam serca, czasu i uwagi. Wierzę mi, po latach to procentuje. Proszę Was o to, abyście szanowali ich pracę, a nawet postawili się czasem na ich miejscu, kiedy uważacie, że zbyt wiele od Was wymagają! Może Wy kiedyś będziecie mieli możliwość stanąć po drugiej stronie biurka,

tak jak ja teraz. Gdyby nie Oni, być może nie byłabym teraz tym, kim jestem.

P. Dorota: Muszę przyznać, że rozmowa z Tobą to prawdziwa przyjemność. Spotkanie po latach własnych uczniów, którzy wyszli na ludzi i z uśmiechem wspominają szkolne czasy, nadaje sens trudnej i nie

wdzięcznej pracy nauczyciela. Wiesz, kiedy jest nam nauczycielom najbardziej przykro? **Sylwia:** Pewnie wtedy, gdy dawni uczniowie zapominają przywitać się na ulicy.

P. Dorota: Dokładnie. Najczęściej zapominają o tym uczniowie wzorowi i bardzo dobrzy, natomiast uczniowie, którzy w jakiś sposób sprawiali problemy wychowawcze, kłaniają się zawsze i do tego z szerokim, serdecznym uśmiechem. Ta kwestia nie daje mi spokoju. Zanim odejdę na emeryturę muszę rozgryźć, dlaczego tak się dzieje (hi hi). Sylwia, bardzo dziękuję Ci za przemiłą rozmowę i za wspólnie spędzony czas. Mam nadzieję, że wszystkie Twoje plany i marzenia urzeczywistnią się, a Ty nadal będziesz tak promiennie uśmiechnięta i szczęśliwa, czego Ci z całego serca życzę.



KĄCIK DUCHOWY

Tegoroczny Kącik duchowy rozpoczynamy od absolutnie wyjątkowego wywiadu, którego udzielił nam uczestnicy pielgrzymki do Santiago de Compostela w słonecznej Hiszpanii. Jedną z nich była nasza katechetka, p. Paulina Dziubczyk. Dzięki jej zaangażowaniu i uprzejmości udało się zebrać wspomnienia wszystkich pątników w jedną bardzo ciekawą relację. Ze względu na objętość, tekst podzieliliśmy na trzy części, które będziemy

prezentować w trzech kolejnych numerach naszego periodyku. Serdecznie zapraszam do wnikliwej lektury. **Dorota:** Poprosiłam Was o rozmowę, ponieważ w czasie ostatnich wakacji odbyliście absolutnie niepowtarzalną podróż. Nie będę ukrywała, że bardzo, ale to bardzo Wam zazdroścę. Mam nadzieję, że rozmowa z Wami stanie się inspiracją dla naszych czytelników. Może nie od razu Hiszpania i Santiago de Compostela, ale któreś

z sanktuariów w Polsce stanie się celem pielgrzymki tych, których zainteresowaliście swoimi wspomnieniami. Przecież nie tylko miejsce, do którego się idzie jest istotne. Ważne jest samo pielgrzymowanie, pokonywanie własnych słabości, umiejętność współpracy z grupą, dostosowanie się do wspólnych ustaleń. To wszystko jest wspaniałym treningiem pokory, empatii i walki z egoizmem. Na początek możecie się nam przedstawić? **Basia:**



Pochodzę z Krakowa, mam 22 lata i studiuję polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. **Aneta:** Pochodzę z województwa lubuskiego. Aktualnie pracuję jako nauczyciel. **Marcin:** Od jakiegoś czasu jestem księdzem i tak się składa, że obecnie pracuję w Pabianicach w parafii Najświętszej Maryi Panny Różańcowej. **Adam:** Jestem misjonarzem św. Wincetego a Paulo. **Kuba:** Mam 24 lata, i od kilku już lat jestem w Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy w

Krakowie. **Paulina:** Nie wiem, czy muszę mówić, że od 7 lat jestem katechetką w SP5? **Dorota:** Wiem, że sami wszystko zorganizowaliście - od pomysłu do zakupu biletów lotniczych. To było prawdziwe wyzwanie. Kto był koordynatorem? Czy to trudne przedsięwzięcie? **Marcin:** Pomysł pielgrzymki zrodził się nie gdzie indziej, jak właśnie na pielgrzymce, w drodze powrotnej z Jasnej Góry do Pabianic. Pół żartem, pół serio powiedziałem: to co, za rok

"Belfer i Żak na jednej stali scenie....."

Tuż przed wakacjami, już po raz szósty mogliśmy podziwiać występy Nauczycielskiego Amatorskiego Szkolnego Zespołu Teatralnego "Belfer", który tworzy grupa "zakręconych pozytywnie zapaleńców" - miłośników teatru. Przygotowanie spektaklu trwa około pół roku. Tworzenie lub adaptacja scenariusza to efekt spotkań, które odbywają się popołudniami w świetlicy szkolnej. Ostatnia premiera

"Belfer Story" została zaprezentowana w czerwcu na deskach MOK. Jest to dowcipna opowieść o aktorskich ambicjach aktorów amatorów. Śmieszne dialogi, perfekcyjnie dobrana muzyka oraz wartka akcja, nawiązująca do modnych obecnie trendów medialnych, z przymrużeniem oka pokazuje "jak walczyć o rolę". Dodatkową atrakcją był występ Zaczeków, którzy po raz pierwszy, i od razu z sukcesem towarzyszyli Belfrom.



idziemy do Santiago?. Na twierdzącą odpowiedź nie musiałem długo czekać - była natychmiastowa, co mnie, muszę powiedzieć, zaskoczyło. Oczywiście pozytywnie. Od kiedy koledzy z seminarium, a było ich kilku, wrócili z takiej piel

- grzymki i o niej opowiadali, wiedziałem, że kiedyś tam pójdę. Jak Bóg pozwoli i znajdę na to czas. I tak to się zaczęło. Trzeba było działać szybko. Zwłaszcza jeśli chodzi o bilety lotnicze. Im wcześniej, tym taniej. Prosta kalkulacja. Z perspektywy czasu mogę śmiało powiedzieć, że to właśnie ich zamówienie spędzało mi sen z oczu. Miałem nadzieję, że zrobi to ktoś inny. No cóż nie udało się. Bilety musieliśmy zamówić razem z Pauliną.

Co było równie stresujące co zabawne. Ale udało się już z początkiem marca mieliśmy wykupione bilety lotnicze do Hiszpanii i z powrotem. Oczywiście z przesiadką w Londynie. Ogólnie rzecz biorąc okazało się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują i że wcale takie przedsięwzięcie nie jest trudne. Trzeba tylko chcieć i nie zniechęcać się jak coś czasami pójdzie nie tak.

Cd. za miesiąc